

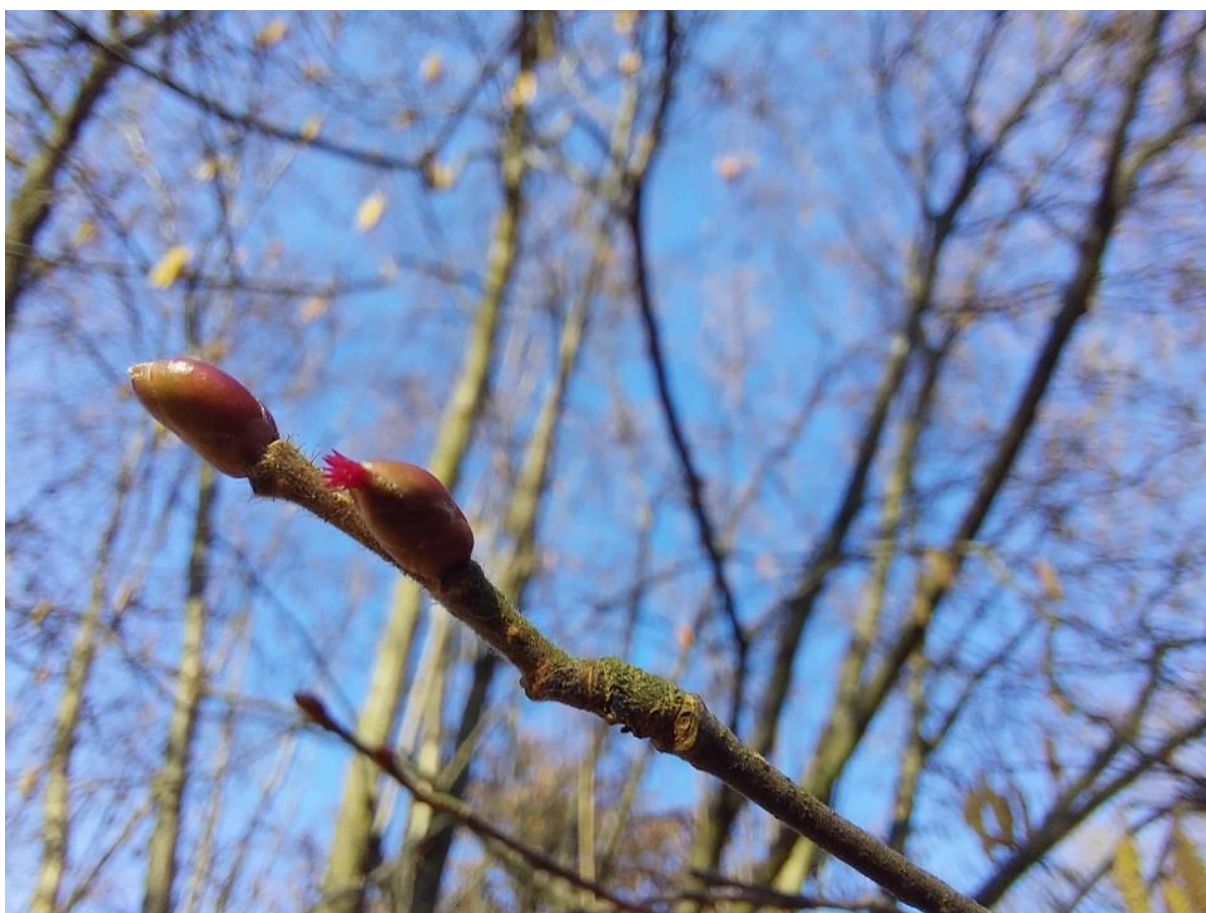
GAZETKA INTERNETOWA SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 5 W PABIANICACH



im. Grzegorza Piramowicza

> "PIĄTKA" na PIĄTKĘ <

*Witam Was Kochani marcowo*



„W marcu jak w garncu” –głosi staropolskie przysłowie, ale obecne zawirowania pogodowe, to nic innego jak piąta pora roku,

nosząca nazwę **przedwiośnie**. Niestety coraz wyraźniej widać, że to zanikające zjawisko przyrodniczo - klimatyczne. Jeszcze 20 lat temu, przedwiośnie było bardzo wyraźnie zaakcentowane w naszej aurze. Był to czas powolnego topnienia śniegu, dużych dobowych wahań temperatury, czas obfitych opadów oraz dużych wiatrów, czyli niezwykle pożyteczny czas dla przyrody. Wolno topniejący śnieg doskonale nawilżał przesuszoną glebę, deszcze zmywały pozimowy bród, a wiatr osuszał pośniegowe błoto.

Gdy byłam małą dziewczynką uwielbiałam przedwiośnie. Każdego dnia szłam na spacer w poszukiwaniu oznak wiosny i gdy tylko coś udało się zauważyć, radość nie miała końca. Bardzo polecam ten sposób obcowania z przyrodą, tym bardziej, że jak już wcześniej wspominałam, przyrodnicy i klimatolodzy z dużą troską odnotowują, powolny, lecz niestety postępujący, zanik przedwiośnia. Związane jest to ze zmianami klimatu, na co i my niestety mamy negatywny wpływ, ale to temat na osobne rozważania.

Póki co, cieszymy się przyrodą i tym wszystkim czym nas obdarowuje, bo to prawdziwe skarby. Jak dowodzą badania, bliskie obcowanie z naturą ma ogromnie dobroczynny wpływ na zdrowie psychiczne, na poczucie szczęścia i spokoju. Codzienny, trzydziestominutowy spacer podnosi poziom endorfin, które są odpowiedzialne za poczucie szczęścia. Ponadto energiczny spacer obniża ciśnienie krwi, redukuje ryzyko zachorowań układu krążenia oraz płuc, poprawia koncentrację, kreatywność i wydajność mózgu, poprawia kondycję fizyczną oraz pomaga utrzymać prawidłową masę ciała. Sami widzicie - spacer niesie wyłącznie korzyści.

W przerwie między spacerami, zalecam poczytać „Piątkę na Piątkę”, która w tym miesiącu prawie w całości poświęcona jest naszej świetlicy szkolnej i działaniom, które pani Ewa, pani Kasia i pani Małgosia oraz p. Paweł podejmują bardzo chętnie i w dużych ilościach.

Poza świetlicowymi sprawozdaniami zamieściliśmy wywiad, którego udzielił nam właściciel najstarszego pabianickiego kina, pan Tomasz Chmielewski.

To tyle. Pamiętajcie o spacerach, dbajcie o siebie i do zobaczenia za miesiąc.

Redaktor Opiekun



## Zabawa karnawałowa



2 lutego w świetlicy odbyła się zabawa karnawałowa. Dzieci wcześniej przygotowywały sobie maski, które później wykorzystywały jako element stroju. Podczas balu zorganizowane były konkursy i zabawy z nagrodami. Przy muzyce bawiliśmy się w tańczące

krzeselka, taniec pod liną, taniec na gazecie i z balonem. Zwycięzcy otrzymali słodkie upominki. Jednak nagroda nie była najważniejsza. Każdy świetliczak wie, że liczy się dobra zabawa. A poza tym, na koniec wszyscy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek.

Ewa Owsik



*Dzień Staroci*





W kalendarzu dni i świąt nietypowych, na 2 marca przypada **Dzień Staroci**. Z tej okazji w świetlicy szkolnej została zorganizowana wystawa. Dzięki niej możemy przenieść się w czasy młodości naszych babć, prababć a może nawet i praprababć (o dziadkach też nie zapominamy). Zgromadzone są tu

wszelakie przedmioty gospodarstwa domowego, sprzęty grające, aparaty fotograficzne, ale także zabawki, zdjęcia, czasopisma i numizmaty.

Świetlica szkolna, zwana przez te kilka dni (od 27 lutego do 3 marca) „Kapsułą czasu”, otworzyła swe podwoje dla wszystkich uczniów, nauczycieli i pracowników naszej szkoły. Szybko okazało się, że wystawa cieszy się bardzo dużym zainteresowaniem.

Dodatkową atrakcją jest możliwość obejrzenia bajki wyświetlanej z projektora kliszowego, a w części „muzealnej” uczniowie mają okazję samodzielnie rozpoznać nazwy i przeznaczenie wystawionych przedmiotów. Nie jest to takie łatwe i oczywiste. 😊

Wystawa powstała dzięki zaangażowaniu wielu osób. Znaczną część wystawy zawdzięczamy **p. Izie Józwiak** i jej mężowi. Swoje kolekcje udostępnili również wychowawcy świetlicy: **p. Paweł Szafrąński**, **p. Ewa Owsik**, **p. Małgorzata Szykiewicz**.

Ewa Owsik









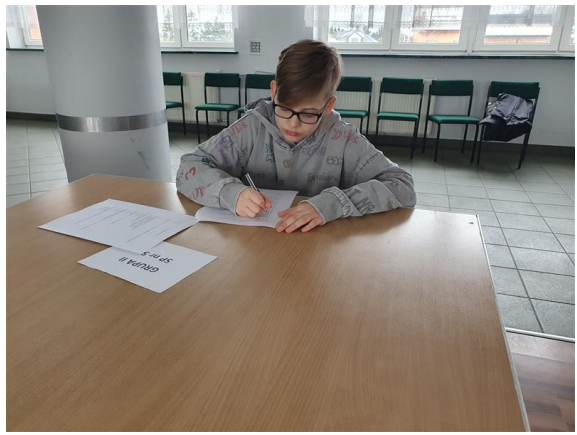
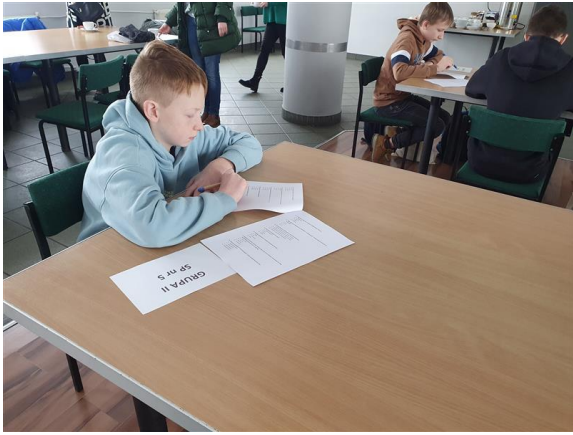




# Turniej wiedzy pożarniczej

10 marca po raz kolejny odbył się Ogólnopolski Turniej Wiedzy Pożarniczej. W tym roku naszą szkołę reprezentowała drużyna w składzie: **Kuba Kłosiński, Kuba Niedzielski i Wojtek Sztafiński** - uczniowie klasy 6b. Udział w konkursie poprzedziły prawie trzy miesiące przygotowań. Ze względu na to, że ten turniej jest bardzo prestiżowy, konkurencja jak zawsze była duża. Już po ciężkim boju, uczestnicy ocenili pytania jako trudne. Nie udało się zakwalifikować do następnego etapu. Pomimo to, nasi reprezentanci nabrali doświadczenia, potrzebnego w takich konkursach. Zdeklarowali chęć udziału w przyszłym roku. Nie tracimy ducha!!!

Paweł Szafrąński



# Ocalić od zapomnienia

## Wywiad z p. Tomaszem Chmielewskim

W tym miesiącu mieliśmy ogromną przyjemność przeprowadzenia wywiadu z p. Tomaszem Chmielewskim, właścicielem kina Tomi, które to kino jest prawdziwym skarbem na mapie naszego miasta. Na niezwykłość tego miejsca składają się w różnych częściach: zabytkowy budynek, ciekawe dzieje, niepowtarzalny klimat oraz wyjątkowi ludzie, którzy go tworzą. To prawdziwi pasjonaci, co widać na każdym kroku. Oprócz bardzo ciekawej rozmowy mieliśmy okazję zajrzeć w różne zakamarki kina, dla zwykłego widza niedostępne. Cudownie, że są jeszcze w naszym mieście ludzie, którzy oparli się modzie i ogólnym trendom, bo dzięki nim możemy poczuć i zobaczyć kawałek historii. Zapraszamy do wnikliwej lektury.

**Redakcja:** Może nam Pan powiedzieć parę słów o sobie?

**Tomasz Chmielewski (dalej T.C.):** Nazywam się Tomasz Chmielewski i od 27 lat jestem właścicielem kina Tomi, które za dwa lat będzie obchodzić swoje setne urodziny. Pewnie nie wiecie, że gdy przejmowałem kino od miasta, początkowo jako dzierżawca, nosiło ono nazwę Robotnik i było kinem propagandowym, czyli wyświetlano w nim głównie filmy wychwalające miniony ustrój.

**Redakcja:** W jaki sposób kino trafiło „w Pana ręce”?

**T.C.:** W latach osiemdziesiątych XX wieku nasza gospodarka przeszła transformację z planowej na rynkową, co wiązało się między innymi z przeniesieniem własności wielu instytucji z państwowej na prywatną. Zmienił



się również sposób i rodzaj dystrybucji filmów, co spowodowało, że zostałem dzierżawcą najpierw, nieistniejącego już kina Mazur, a następnie kina Robotnik.

**Redakcja: Co się stało z kinem Mazur?**

**T.C.:** Znaleźli się spadkobiercy, którzy zmienili przeznaczenie budynku. Stało się to dosłownie w przeddzień ogromnych inwestycji, które zamierzałem przeznaczyć na modernizację. Nowi właściciele po pewnym czasie sprzedali nieruchomość i jak wiecie, kino niszczeje i obraca się w ruinę. Jest to wielka strata dla miasta, gdyż Mazur był prawdziwą pabianicką perełką. Było to kino z balkonem, ogrzewane węglem i z wyjątkowym klimatem. Jak na tamte czasy - bardzo nowoczesne. Gdy musiałem zrezygnować z dzierżawy kina Mazur, przeniósłem się do Robotnika. Jako ciekawostkę powiem wam jeszcze, że w Mazurze Niemcy podczas wojny organizowali potajemne schadzki.

**Redakcja: Co Pana zainspirowało, aby związać swoje zawodowe życie z kinem?**

**T.C.:** Trochę przypadek, ale myślę, że tak po prostu miało być. Gdy byłem w waszym wieku, raz na tydzień chodziłem do kina. Była to święta zasada, której bardzo przestrzegałem, gdyż od dzieciństwa byłem zafascynowany kinem. Zresztą do dzisiaj się to nie zmieniło.

**Redakcja: Czy po przejęciu budynku wprowadził pan jakieś zmiany?**

**T.C.:** Oczywiście. Po pierwsze wykonałem niezbędne remonty. Warto dodać, że budynek, w którym pierwotnie mieścił się Robotnik, zajmowała elektrownia. Gdy po pewnym czasie stał się on za ciasny, elektrownia została przeniesiona, a budynek przerobiono na kino. Kolejnym krokiem, który wykonałem była wymiana foteli, gdyż stare, zdaniem Straży Pożarnej nie spełniały wymogów bezpieczeństwa. Następną była zmiana projektorów z analogowych na cyfrowe.

**Redakcja: Czy te zmiany były konieczne?**

**T.C.:** Konieczne i bardzo kosztowne. Konieczne dlatego, że podczas projekcji filmu przy wykorzystaniu starego projektora były bardzo duże problemy techniczne, na przykład przerwy w projekcji, gdyż poszczególne taśmy z filmem operator przekładał ręcznie. Poza tym, wszelkie premiery docierały do Pabianic z ogromnym opóźnieniem. Dodatkowo, aby móc wyświetlać filmy wyprodukowane w światowych wytwórniach, musieliśmy spełnić szereg mocno wyśrubowanych warunków – począwszy od dokładnie określonego ekranu po wysoko specjalistyczne nagłośnienie. Musicie wiedzieć, że współczesne dystrybuowanie filmów opiera się na kontraktach, które wręcz z zegarmistrzowską dokładnością określają warunki współpracy. Za jakiegokolwiek odstępstwo od ustaleń, dystrybutor płaci ogromne kary. W kontrakcie

określone są nie tylko ceny biletów, ale i dni, i godziny, o których będą wyświetlane zakontraktowane tytuły.

**Redakcja:** W jaki sposób pandemia wpłynęła na kondycję kina?

**T.C.:** No cóż. Tak jak wszystkie instytucje kultury ucierpieliśmy najbardziej. Kina i teatr zostały zamknięte jako pierwsze i na długo, co odbiło się na ich kondycji finansowej. Aby utrzymać status quo tak naprawdę musiałem dokładać do interesu. Ponadto, wielu widzów na czas pandemii przerzuciło się na platformy streamingowe i tam – mimo ustąpienia pandemii – zostało. Najlepiej zobrazuje to fakt, iż po zakończeniu pandemii nie udało nam się jeszcze jednorazowo zapełnić całej widowni.

**Redakcja:** Cofnijmy się na chwilę w czasie- kim chciał Pan zostać, gdy był w naszym wieku?

**T.C.:** Chciałem być podróżnikiem. Całe wieczory podróżowałem palcem po mapie i wyobrażałem sobie te wszystkie piękne miejsca, które zobaczę. Jako dorosły człowiek, co prawda wybrałem inną drogę życiową, ale dość dużo udało mi się zwiedzić. Byłem w wielu miejscach w Europie. Ponadto Odwiedziłem Afrykę.

**Redakcja:** Jakim był Pan uczniem?

**T.C.:** Niezbyt grzecznym ☺. Nie byłem również prymusem, ale tłumaczenia taty jakoś do mnie trafiały, bo dość szybko wyrosłem z łobuzerskich zachowań.

**Redakcja:** Jak Pan wspomina swoje szkolne czasy?

**T.C.:** Doskonale. Byliśmy bardzo zżyci i zakolegowani. Jeździliśmy na rajdy i wycieczki. Nie było w nas okrucieństwa i podłości, o której w dzisiejszych czasach co i rusz donoszą media. Nie było tylu tragedii i rozbojów. My się po prostu szanowaliśmy nawzajem. Szanowaliśmy dorosłych – rodziców i nauczycieli. Nikt z nas nie odważył się zakląć przy osobie dorosłej- teraz to wydaje się wręcz normą.

**Redakcja:** Który przedmiot lubił Pan najbardziej, a który najmniej?

**T.C.:** Najbardziej lubiłem geografię, a najmniej matematykę, a to pewnie dlatego, że miałem w podstawówce słabego nauczyciela od matematyki. Od samego początku miałem braki, które podczas dalszej edukacji lawinowo narastały.

**Redakcja:** Jaki jest Pana wyuczony zawód?

**T.C.:** Jestem ekonomistą

**Redakcja:** Wracając do terażniejszości, na czym dokładnie polega Pana praca?

**T.C.:** Jest jej bardzo dużo, ale jest fascynująca, dlatego uwielbiam to co robię. Po pierwsze ustaliam repertuar, biorę udział w negocjacjach z wytwórniami filmowymi, wyszukuję atrakcyjne alternatywy dla projekcji filmów, czyli dobre kabarety i teatry oraz ogarniam całą administrację.

**Redakcja:** Czy to trudne zajęcie?

**T.C.:** Nie jest trudne, ale wymagające. Wymaga na przykład umiejętności interpersonalnych na wysokim poziomie. Musiałem nauczyć się negocjować, co wcale nie jest prostą sztuką. Zatrudniam pracowników, więc musiałem nauczyć się mądrego kierowania zespołem. Muszę być przewidujący i znać się, choć w stopniu dostatecznym na przepisach prawa. Zajmuję się również sprawami administracyjnymi, typu podatki, opłaty, pensje, zusy... Jest tego trochę.

**Redakcja:** W jaki sposób się Pan relaksuje?

**T.C.:** Jeśli tylko mam czas to podróżuję, pływam żaglówką po jeziorach oraz w każdej wolnej chwili jeżdżę na motorze. Przy okazji zareklamuję miejsce, które mnie oczarowało i zachwycało – tym miejscem jest Dolny Śląsk. Jest tam masa atrakcji turystycznych, aż nie sposób je wszystkie wymienić. Bardzo serdecznie polecam ☺

**Redakcja:** Chcielibyśmy jeszcze zapytać o Pańską działalność w pabianickim oddziale Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

**T.C.:** To też kawałek mojego życia. Przez 12 lat pełniłem funkcję prezesa pabianickiego TPD. Organizowaliśmy dla dzieciaków wyjazdy, rajdy i wakacje. Mogłem się wówczas dzielić swoją wiedzą geograficzną.

**Szybkie pytanie- szybka odpowiedź:**

Horror czy komedia - komedia

Film czy książka – jedno i drugie

Psy czy koty - psy

Ulubiony kwiat - róża

Lato czy zima – i lato, i zima. Zimą jeżdżę na nartach, latem pływam żaglówką

Góry czy morze – jeśli już to jeziora i góry



**Redakcja:** Co chciałby Pan przekazać czytelnikom za pomocą naszego periodyku?

**T.C.:** Kochani, bądźcie wytrwali w dążeniu do realizacji marzeń. Jeśli faktycznie czegoś bardzo pragniecie to się nie poddawajcie i róbcie wszystko, aby dopiąć swego.

**Redakcja:** Dziękując za wywiad czego możemy Panu życzyć?

**T.C.:** Życzie mi zdrowia, bo ono jest najważniejsze. Również dziękuję.

Wywiad opracowała i wstępem opatrzyła Dorota Olejnik



# Eksperymenty i doświadczenia

Raz w tygodniu, w świetlicy szkolnej odbywają się zajęcia "Eksperymenty i doświadczenia" podczas, których uczniowie mają stworzone warunki do zaspokojenia naturalnej ciekawości świata, rozwijania zainteresowań. Do eksperymentów wykorzystywane są przede wszystkim produkty spożywcze, bibuła (jako barwnik), płyn do mycia naczyń, mydło farby itd. W tym roku szkolnym uczniowie, pod okiem wychowawcy świetlicy, wykonywali i obserwowali między innymi takie doświadczenia:

"Pływający obrazek"  
"Elektryzowanie balonów",  
"Pasta słoniowa",  
"Co się rozpuszcza w wodzie?",  
"Barwienie liści kapusty"  
"Eksperymenty z magnesami"  
"Sztuczny śnieg"  
"Malowanie na mleku"  
"Lampa lawa"  
"Mieszanie kolorów"  
"Wulkan" i inne

Niektóre tytuły eksperymentów mogą wydawać się dziwne, zaskakujące, ale właśnie to jest najciekawsze. Nie wiadomo, co będzie się działo podczas zajęć.

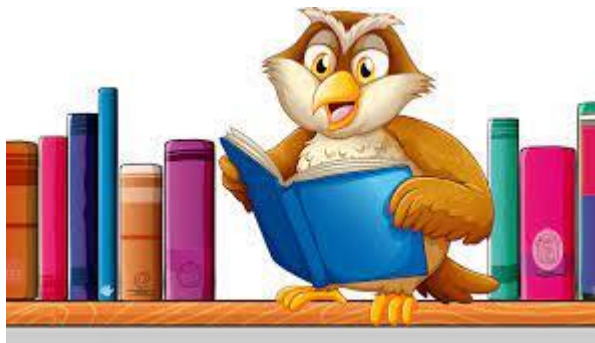
Mimo początkowej niechęci uczniów, (Znowu są jakieś zajęcia?) dzieci z niecierpliwością czekają na moment, kiedy będą mogli mieszać, dotykać, łączyć produkty, przelewać do zlewki, używać pipety oraz stawiać hipotezy, obserwować i wnioskować. Bo najlepsza nauka jest przez działanie!







# Czytamy w świetlicy



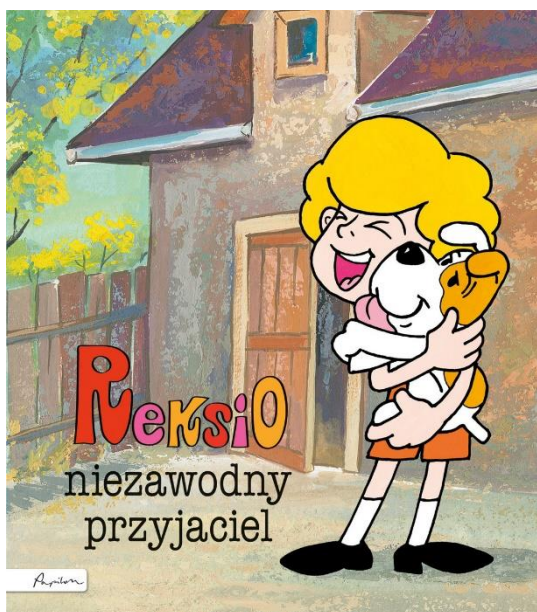
Tym razem chcemy Wam polecić trzy książki, które nam osobiście bardzo się podobały.

Dwie z nich to chwytające za serce przygody znanego wśród dzieci i dorosłych pieska o imieniu **Reksio**. W świetlicy poznaliśmy dwie historie tego bohatera: „Reksio. Niezawodny przyjaciel” autorstwa Marii Szarf oraz „Reksio. Szczeniak” Liliany Fabisińskiej.

Trzecia książka, którą polecamy, to napisana przez Grzegorza Kasdepkę „Kacperiada. Opowiadania dla łobuzów i nie tylko”. Autor przedstawia w niej w bardzo humorystyczny sposób wydarzenia z życia pewnej rodziny: Kacpra - przedszkolaka oraz jego rodziców. Pomysły taty na rozwiązanie trudnych sytuacji potrafią zaskoczyć... nawet samego Kacpra. [Książka dostępna jest w naszej szkolnej bibliotece.](#)

Świetliczaki





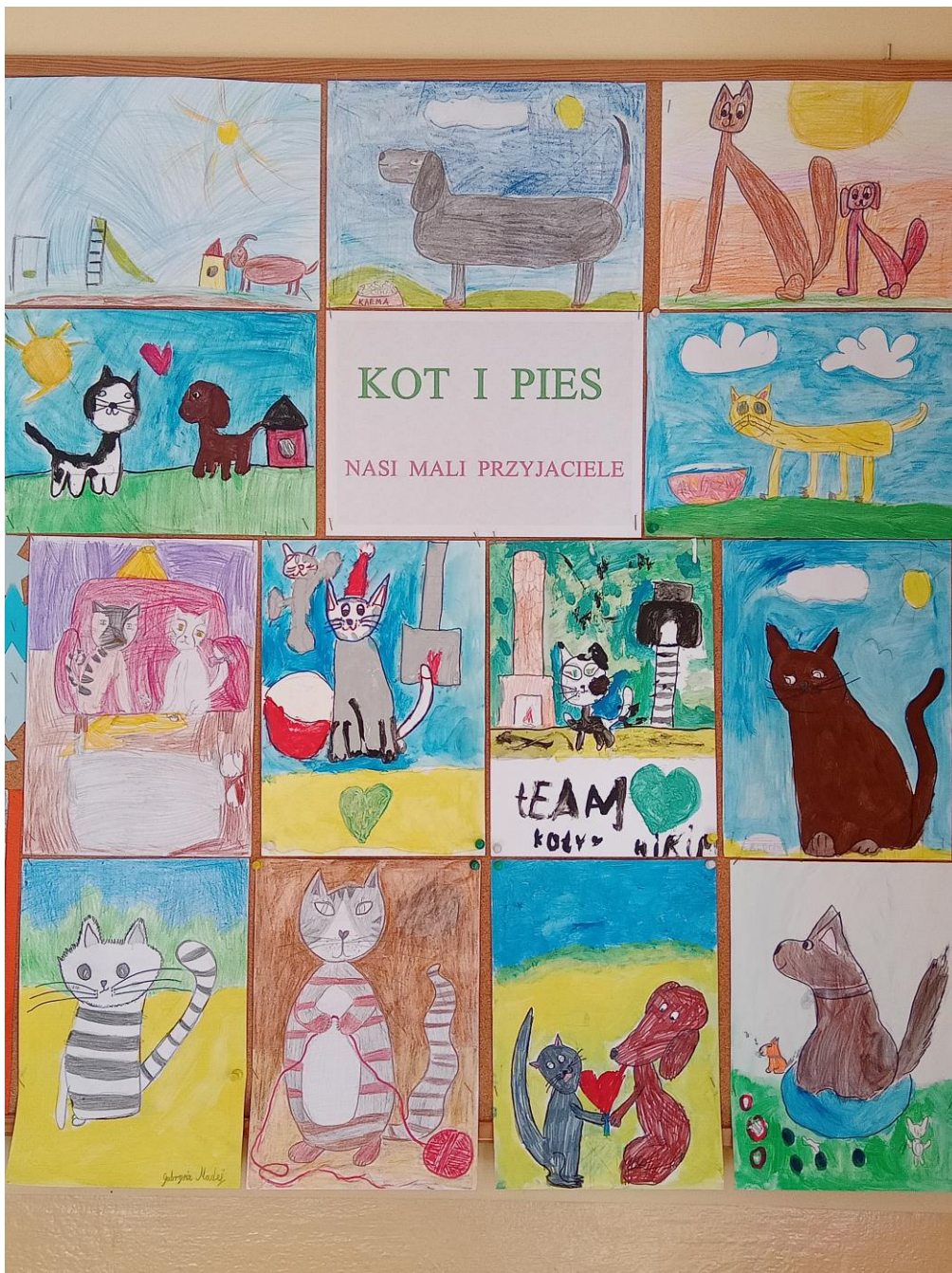
*„Kto posiada kota nie musi obawiać się samotności”*

*Daniel Defoe*

17 lutego obchodziliśmy **Międzynarodowy Dzień Kota**. W związku z tym, w świetlicy zorganizowany został konkurs plastyczny „**Kot i pies - nasi mali przyjaciele**”. Dzieci namalowały piękne prace przedstawiające swoich pupili. Dzieła świetliczaków zostały umieszczone na wystawie i ozdabiają nasze wnętrza.

Małgorzata Szynkiewicz







## Profilaktyka sztuką, czyli zajęcia teatralne w „Piątce”

Po wielu miesiącach prób, wreszcie nadszedł długo wyczekiwany dzień, na który zaplanowano premierę spektaklu „Wołanie o pomoc”. Do ostatniej chwili nie było wiadomo, czy spektakl się odbędzie, gdyż mali aktorzy – jak to często bywa na wiosnę – byli nieustannie atakowani przez wirusy. Na szczęście w dniu premiery stawili się w Młodzieżowym Domu Kultury w komplecie. Uczniowie z klasy III a - bo to o nich mowa, perfekcyjnie wywiążali się z powierzonego im zadania i z wielkim zaangażowaniem wcieli się w



bohaterów spektaklu, co nie było proste, gdyż „Wołanie o pomoc”, to sztuka poruszająca problem przemocy rówieśniczej.

Po reakcji widowni i gromkich brawach można wywnioskować, że wysiłek naszych aktorów nie poszedł na marne. Na widowni MDK zasiedli zaproszeni goście, czyli p. Dorota Franek, szefowa Wydziału Profilaktyki i Wspierania Rodziny, p. pedagog Katarzyna Jagusiak i p. Halina Kałużna - wychowawca klasy III b p. wraz z uczniami z SP 1 w Pabianicach, p. pedagog Katarzyna Siwka-Kwapis i p. Małgorzata Waszczuk - wychowawca klasy III b z SP17 w Pabianicach, p. Monika Szreiter – wychowawca kl. III b wraz z uczniami z SP5 w Pabianicach, przedstawiciele policji sierżant szt. p. Agnieszka Jachimek, sierżant szt. p. Wojciech Ćwikła oraz bliscy naszych aktorów.

Spektakl został zrealizowany w ramach innowacji pedagogicznej „Przedstawienie teatralne jako forma rozwoju emocjonalnego i społecznego ucznia oraz edukacji profilaktycznej szkoły”, której celem jest między innymi rozwój społeczny i emocjonalny uczniów. Pomysłodawcą i głównym wykonawcą innowacji jest p. Urszula Bodył, pedagog szkolny. Scenariusz napisała i spektakl wyreżyserowała p. Dorota Olejnik, nauczyciel bibliotekarz. W realizację przedsięwzięcia zaangażowana była również p. Edyta Chrzęst, wychowawczyni klasy III a oraz p. Ewa Owsik, która zaplanowała i wykonała przepiękne dekoracje. Nad całością czuwała pani Aleksandra Czestkowska, dyrektor szkoły. Spektakl zostanie również zaprezentowany na terenie szkoły. Organizatorki mają nadzieję, że podjęte działania przyniosą oczekiwany skutek.

Dorota Olejnik







## *Nowoczesna kuchnia pełna niespodzianek*

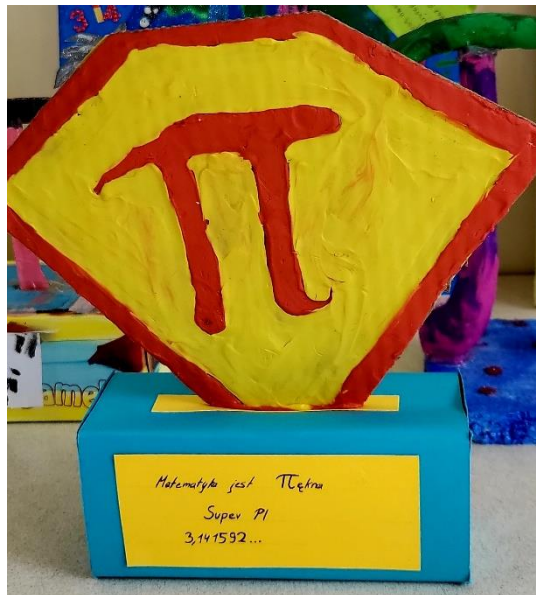
Uczniowie z klasy 6a wzięli udział w pokazie GASTRONOMII MOLEKULARNEJ prowadzonej przez panów Roberta Izdebskiego i Michała Różgę. Kuchnia molekularna to połączenie sztuki kulinarnej z nauką o procesach fizycznych i chemicznych jakie zachodzą podczas gotowania. Do tego celu wykorzystywany jest ciekły azot, który ma temperaturę ok.  $-200$  stopni Celsjusza. Efektem tego niecodziennego „pichcenia” były... lody owocowe których mogli spróbować wszyscy uczestnicy prezentacji oraz część kadry pedagogicznej. Deser molekularny udał się w wymiennie i był bardzo smaczny. To „chemiczne” kulinarne show zostało przyjęte przez klasę 6a i ich wychowawczynię, panią Sylwię Łaguniak z wielkim entuzjazmem. Stało się jednocześnie zachęcającym wstępem do przygody z chemią, którą uczniowie rozpoczną od nowego roku szkolnego w klasie siódmej. Dziękujemy Pani Annie Gorzkiewicz (Przewodniczącej trójki klasowej) oraz jej córce Poli, które stały za organizacją tak niecodziennego, jak na warunki szkolne, zdarzenia.







# Matematyczne święto





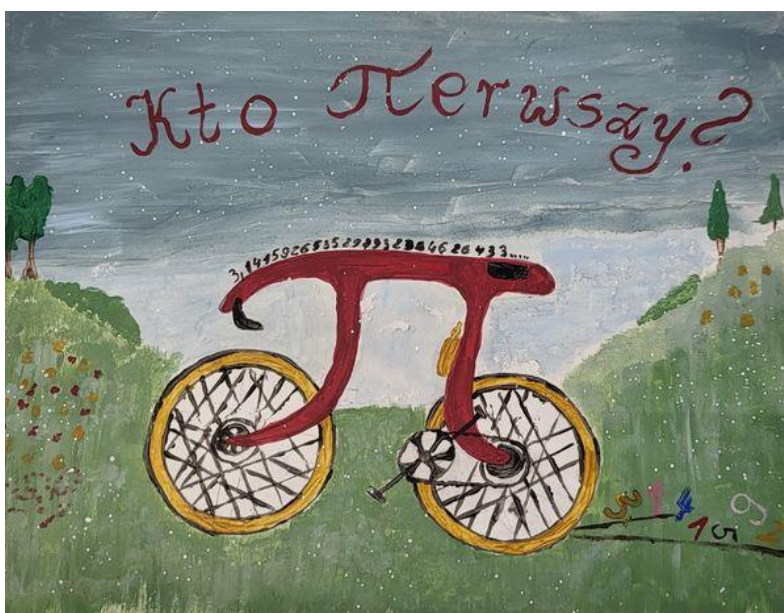
Jedyną liczbą na świecie, która ma swój dzień jest liczba  $\pi$  (pi). Datę jej święta, celebrowanego głównie w Stanach Zjednoczonych, wybrano na 14 marca nieprzypadkowo. Jest to najprostsze skojarzenie z pierwszymi cyframi rozszerzenia dziesiętnego liczby pi i sposobem zapisywania daty. W USA "14 marca" zapisuje się jako „3.14. To mało popularne w Europie wydarzenie, jest bardzo lubiane w naszej szkole. Każdego roku dokładamy wszelkich starań, aby atrakcyjnie obchodzić święto tej wyjątkowej liczby. Nie inaczej było tym razem. Dzieci z klas młodszych wzięły udział w ciekawych zajęciach matematycznych. Z filmu i prezentacji multimedialnej dowiedziały się: co kryje się pod pojęciem „liczba pi”, gdzie i kto ją odkrył, skąd pochodzi jej nazwa? Przy pomocy nauczycieli, uczniowie próbowali odczytać rebusy z użyciem liczby pi. Samodzielnie odkrywali jej wartość, mierząc długości okręgu i średnicy koła za pomocą sznurka i dzieląc je przez siebie.

Były także wiersze i dowcipy o liczbie pi. Na zakończenie zajęć, mali miłośnicy matematyki wykonali prace plastyczne. „Pierwszaki” ozdabiali cyfry będące rozwinięciem liczby pi, uczniowie klas drugich tworzyli kompozycje geometryczne z kół, a trzecioklasiści zamienili się w budowniczych „miasteczka liczby pi”.

Uczniowie klas starszych stworzyli interesujące prezentacje oraz modele z liczbą pi w roli głównej. Na lekcjach matematyki w formie zabawy, obliczali obwody okręgów oraz rozwiązywali krzyżówki tematyczne. Oliwia Ostojka z 5b przygotowała nawet "matematyczne ciasto" oraz słodki poczęstunek dla klasy.

Wszystkie dzieła autorstwa naszych wychowanków dedykowane liczbie pi, można podziwiać w tęczniku oraz na korytarzach szkoły.

Dzisiejszy dzień udowodnił, że matematyka, która skrywa wiele tajemnic i zawitości, może też dawać radość i przyjemność.



# Światowy dzień liczby $\pi$

